

Wydana przez Ośrodek Studiów Wschodnich przy Ministerstwie Współpracy Gospodarczej z Zagranicą praca „Rosyjskie Ugrupowania Nacjonalistyczne” (W-wa 1995, red. odpowiedzialny Leszek Szerepka) powinna stać się lekturą dla wszystkich zainteresowanych polityką zagraniczną i bezpieczeństwem europejskim – zagrożonym m.in. przez ambicje imperialne niektórych państw i szowinistyczne teorie wyznawane przez część ich elit. Zrozumiałe, że rozwój tychże w wypadku państwa małego ma zupełnie inną wagę niż w wypadku supermocarstwa, jakim jest Rosja; inna też – większa – powinna być skala zainteresowania tym zjawiskiem.

Praca przedstawia rosyjskie ugrupowania (partie, stowarzyszenia, ruchy społeczne) bądź to same określające się jako nacjonalistyczne, bądź uznane za takie; przy czym za kryteria przyjęto – poza samoidentyfikacją – strukturę wodzowską partii, imperializm, przekonanie o misji dziejowej narodu rosyjskiego, rasizm. Występowanie kilku tych elementów obok siebie służyło za podstawę klasyfikacji, przy czym autorzy milcząco przyjęli nasze rozumienie nacjonalizmu (tj. z zabarwieniem pejoratywnym w odróżnieniu od patriotyzmu) – nie wprowadzając klasyfikacji zachodniej, gdzie jest to pojęcie szersze i zarazem bardziej opisowe, mniej wartościujące.

Samą prezentację partii poprzedza szkic Jana Jarco poświęcony genezie nacjonalizmu rosyjskiego – od koncepcji „Moskwy – Trzeciego Rzymu” mnicha Filoteusza (XVI w.), poprzez słowianofilstwo i panslawizm XIX-wieczny, nacjonalizm bolszewicki i emigracyjny, euroazjatyzm – z konieczności skrótowej. Jej zarys jest jednak ważny – jakkolwiek zbliżone do siebie, to jednak różne nurty rosyjskiego nacjonalizmu nie są bynajmniej tożsame, a mają one swoją kontynuację obecnie.

W osobnym artykule L. Szerepki przedstawiono też zarys historii odrodzenia się rosyjskiego nacjonalizmu po 1985 r. (dojście do władzy M. Gorbaczowa). Podsumowując jego rozwój autor podkreślił przyjmowanie programu nacjonalistycznego przez ekipę Jelcyna – być może częściowo traktowanego przezeń instrumentalnie, co nie zmienia zasadniczo politycznej wymowy tego faktu, wynikającej z poparcia tych idei przez bardzo liczącą się część elektoratu. Autor przytacza opinię niektórych politologów, że nacjonaści mogą zdobyć samodzielnie 40 proc. głosów. Tyle zdobyła w wyborach w 1993 r. opozycja komunistyczno-nacjonalistyczna, liczona łącznie.

Omawiane partie podzielono na ważniejsze, których opis obejmuje: program polityki zagranicznej i wewnętrznej, historię ugrupowania, życiorysy liderów, szacunkowy zakres wpływów, stosunek do Polski – jeśli da się wyodrębnić (zresztą z reguły negatywny). Należą do nich m.in. Liberalno-Demokratyczna Partia Rosji (Żyrynowski), Rosyjska Jedność Narodowa (Barkaszow), Socjalno-Patriotyczny Ruch „Mocarstwo” (Ruckoj), Rosyjski Sobór Narodowy (Stierligow, Rasputin), czy ruch kozacki. Osobno wyliczono mniejsze ugrupowania, także o charakterze kulturalno-społecznym czy lokal-

nym, w tym **Partia Narodowo-Bolszewicka E. Limonowa** czy **Związek Odrodzenia Ojczyzny** deklarujący walkę z kapitalizmem, syjonizmem i alkoholizmem.

Duża różnorodność tych ugrupowań jest w wielkim kraju, odbudowującym swoją strukturę polityczną, rzeczą naturalną. Niewykluczone też, że rosyjskie służby specjalne prowokują niektóre z tych podziałów w interesie aktualnie rządzącej ekipy.

Charakterystyczny jest jednak ciężar gatunkowy obozu nacjonalistyczno-imperialnego, niespotykany w innych krajach regionu – i to zarówno w znaczeniu politycznym, jak i personalnym. Oczywiście są tam grupy i osoby marginalne i kuriozalne – lecz LDPR nie jest curiosum, ale największą partią w rosyjskiej Dumie (70 mandatów). Dodajmy, że do wyborów w 1993 r. nie dopuszczono części opozycji (głównie nacjonalistycznej) zaangażowanej w obronę „Białego Domu” – gdyby miała ona możliwość startowania, parlament rosyjski mógłby wyglądać inaczej. A o masowym zapleczu politycznym świadczy przejmowanie przez rządzącą na Kremlu ekipę nie tylko polityki imperialnej, ale i jej retoryki.

Rzucą się w oczy ciężar gatunkowy osób z tego obozu (w przeciwieństwie np. do Polski, gdzie **Polska Wspólnota Narodowa Tejkowskiego** jest nie tylko marginesem politycznym, ale ma też groteskowego lidera*). Warto pod tym kątem przedstawić inne wydawnictwo OSW – „63 polityków rosyjskich”. Żyrinowski jest człowiekiem dobrze wykształconym, umiejącym formułować polityczne wizje, nie brak mu poczucia humoru – w końcu odpowiedź na pytanie o pochodzenie etniczne: „matka Rosjanka, ojciec prawnik” to przedni dowcip. Karateka **Aleksander Barkaszow**, lider Rosyjskiej Jedności Narodowej, nigdy nie był w KPZR (rocznik 1953), a w 1993 z bronią w ręku bronił „Białego Domu” – dowodzi to pewnej siły ducha. Cokolwiek by nie powiedzieć o **Eduardzie Limonowie**, jest on szowinistą i imperialistą rosyjskim – ale nie ulega wątpliwości, że jest on także wielkim pisarzem. Niepokój powinna budzić sytuacja, gdy takie ruchy przyciągają takie osobowości.

Kolejnym elementem charakterystycznym jest ścisły związek omawianego kierunku politycznego z tradycją rosyjską. Odwoływanie się do idei „Trzeciego Rzymu” i panslawizmu oznacza odwołanie się do idei dominujących bardzo długo w życiu umysłowym Rosji. Były obecne nie tylko jako oficjalna polityka caratu akceptowana przez intelektualne elity (Dostojewski), której postacią od pewnego momentu stał się bolszewizm. Przypomnijmy powrót do rosyjskiej tradycji imperialnej od połowy lat 30., oficjalną rusyfikację wyjaśnianą marksizmem lub choćby oficjalne i instytucjonalne reanimowanie panslawizmu w czasie II wojny światowej. Zresztą w bolszewizmie odżyła idea Moskwy jako depozytariusza jedynej prawdy – nie tylko politycznej, ale i duchowej, mającej odrodzić świat i z tej racji uprawnionej do podbijania go (a nawet mającej moralny obowiązek go podbijać) – czyli idea Trzeciego Rzymu właśnie, na co zwracano uwagę już od dawna (**Kucharzewski, Toybnee**).

Idee te były poglądem na życie – a nie tylko poglądem politycznym – całych pokoleń rosyjskiej inteligencji, a za pośrednictwem **Cerkwii Prawosławnej** schodziły do mas. Dziś zresztą Cerkiew powtórnie je podejmuje – metropolita petersburski **Joann** to jeden z wielu przykładów. Większość omawianych ugrupowań, zgodnie z tradycją, akcentuje rolę prawosławia w życiu Rosji, do postulatu prawnego ograniczenia praw wyznawców innych religii włącznie (**Narodowo-Republikańska Partia Rosji** czy **Rosyjski Sobór Narodowy**). Dość charakterystyczne jest to, że wątek neopogański – obecny często w europejskich ruchach nacjonalistycznych bądź po prostu patriotycznych – tutaj jest na całkowitym marginesie. W Europie neopogaństwo protestowało przeciw (jego zdaniem) zagrożającej tożsamości narodowej uniformizacji – także uniwersalizmowi chrześcijańskiemu – było elementem krystalizującym tożsamość i stąd obecna jego popularność wśród narodowych elit politycznych **Białorusi**, najmniej skryształizowanej pod względem tożsamości. Rosja neopogaństwa nie potrzebuje, bo prawosławie rosyjskie skutecznie spełnia jego rolę; będąc tak afirmacją tożsamości, jak i jej ekspansji – bo przecież Trzeci Rzym ma być stolicą uniwersalną. Rosjanie w ogóle mieli szcze-



ście do uniwersalistycznych, globalnych idei usprawiedliwiających ich panowanie; ma to zresztą aspekt pragmatyczny: wygodniej jest podbijać w imię czegoś powszechnego niż wąskiego partykularyzmu. Na przykład lepiej jest zabijać w imię tolerancji niż wiary – tej pierwszej potrzebuje każdy, zaś wiar jest wiele.

Książka zawiera także spis prasy nacjonalistycznej i faszystowskiej (100–150 tytułów), bardzo rozproszony – co wynika z sygnalizowanego wyżej rozbitcia tego ruchu – oraz dość krótki spis podstawowej literatury.

Wypada jedynie żałować, że praca ta dostępna jest w praktyce jedynie w obiegu specjalistycznym.

TOMASZ SZCZEPAŃSKI

„Rosyjskie Ugrupowania Nacjonalistyczne” (pod red. **Leszka Szerepki**), W-wa 1995, Ośrodek Studiów Wschodnich.

Przedruk za wiedzą i zgodą autora.

* Jak można się dowiedzieć z omawianego opracowania, **Bolesław Tejkowski** był także do niedawna jednym z trzech przewodniczących jednego z rosyjskich ugrupowań panslawistyczno-nacjonalistycznych (przyp. red.).